

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XII + CZERWIEC-SIERPIEŃ 2003 + NR 121

Ksiądz proboszcz Stanisław Gańczorz odchodzi

Dekretem biskupa ks. Stanisław Gańczorz, od roku 1991 proboszcz naszej parafii, został mianowany z dniem 27 lipca proboszczem parafii pw. świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach.

Nowy Proboszcz

Od dnia 27 lipca nowym proboszczem naszej parafii będzie ks. Krzysztof Błotko.

Ks. Adam odchodzi

Z dniem 29 sierpnia odchodzi z naszej parafii także ks. Adam Kępowicz. Zostaje przeniesiony do parafii pw. Antoniego z Padwy w Dąbrówce Małej (Katowice).

Parafialne wakacje

W dniach 30.6-5.7 ministranci wraz z Ks. Proboszczem będą wypoczywali pod namiotami na Węgrzech koło miasta Eger. Natomiast 45 dzieci z parafialnej ochronki uda się wraz z ks. Adamem, Paniami Charytatywnymi i animatorami na obóz do Brennej (19-26.7).

Ksiądz Proboszcz Stanisław Gańczorz

Urodzony 15 stycznia 1953 r. w Książenicach. Świecenia kapłańskie otrzymał 12.4.1979 r. Magister teologii. Proboszcz w Bierach (koło Skoczowa) oraz w latach 1991-2003 w naszej parafii. Od 27 lipca br. proboszcz w parafii pw. świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach.

Ksiądz wikary Adam Kępowicz

Z dniem 29 sierpnia odchodzi z naszej parafii ks. Adam Kępowicz. Zostaje przeniesiony do parafii pw. Antoniego z Padwy w Dąbrówce Małej (Katowice). **Z tej okazji oraz z okazji urodzin składamy najserdeczniejsze podziękowania oraz życzenia owocnej pracy kapłańskiej, darów Ducha Świętego, uśmiechu i zdrowia.**

W intencji solenizanta będziemy modlili się podczas Mszy św. w niedzielę 10 sierpnia o godz. 11.30.

wieści

Urodziny nowego Proboszcza

Ksiądz Krzysztof Błotko obchodzi w dniu 3 sierpnia swoje 45 urodziny. Nowy proboszcz urodził się 3.8.1958 r. w Kosztowach. Świecenia kapłańskie przyjął 27.3.1986 r. Jest magistrem teologii.

Z okazji urodzin składamy życzenia łask Bożych, radości, zdrowia oraz owocnej pracy duszpasterskiej w naszej parafii.

IV Marsz dla Jezusa

W ramach IV Marszu dla Jezusa w naszej parafii gościli księża Pallotyni ks. Czesław Kolasa i ks. Grzegorz Radzikowski oraz bezhabitowe Siostry od Aniołów s. Hanna Salwa i s. Iwona Jagiełka. W dniach 7-15 czerwca

głosili oni Słowo Boże oraz odbywali spotkania z młodzieżą w szkołach oraz z grupami parafialnymi.

Parafialny odpust

Kazanie podczas parafialnego odpustu (29.6.2003) wygłosił ks. Robert Błotko.

Kolekta

Kolejną kolektę na budujący się kościół w Lędzinach zebrano w niedzielę 8 czerwca br.

Zakończenie roku

Msza św. z okazji zakończenia roku szkolnego i katechetycznego została odprawiona w czwartek 19 czerwca br. o godz. 8.00.

Dekretem biskupa ks. Stanisław Gańczorz, od roku 1991 proboszcz naszej parafii, został mianowany z dniem 27 lipca proboszczem parafii pw. świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Żorach.

O naszym Farorz

czyli księdzu proboszczu Stanisławie Gańczorzu (1991-2003)

O północy 26 lipca na mocy dekretu biskupiego ks. Stanisław Gańczorz przestanie być boguszowickim proboszczem, a rankiem następnego dnia będzie już proboszczem najstarszego żorskiego kościoła świętych Apostołów Filipa i Jakuba. Tyle fakty a teraz czas na mój komentarz.

Pierwszym problemem jest czas. Czy pisać o Nim w czasie przeszłym czy teraźniejszym? Przecież jako kapłan i człowiek nie znika. Ledwie przenosi się za miedzę. Będzie miał nas na oku (a my Jego). Wybieram czas przeszły. Jakaś karta historii się odwraca. Pamiętam jednak, że nadal jest tym kim Go pamiętam przez ostatnie dwanaście lat.

Problemem drugim jest czas. Te dwanaście lat to prawie całe moje dorosłe życie stąd trudno mi o spojrzenie z perspektywy czasu i doświadczeń. Te dwanaście lat to także prawie cały czas „po komunizmie”. Trudno czasem oddzielić pęd nowych czasów (wolności, demokracji, nowych problemów) od tego co w życiu parafii wniósł Proboszcz. Moim zdaniem nastąpiło szczęśliwe spotkanie tych nowych czasów z otwartą osobowością Proboszcza. Owoce tego widać na każdym kroku. Dobrze, że doszło do niego w Boguszowicach.

Te dwanaście lat to „złoty okres” w życiu naszej parafii. Powstaje parafialna ochronka, potem odnowiony zostaje kościół, wreszcie kończona jest budowa domu parafialnego. Zawsze mawiał „to nie jest proboszcza to jest wasze, proboszcz odejdzie, a te rzeczy pozostaną w parafii”. Bardzo szybko słowa te sprawdziły się.

Może bardziej jeszcze widoczne jest życie naszej parafii. Liczne grupy, spotkania, festyny, czuwania... Po pierwsze nie przeszkadzać, po drugie zachęcać, po trzecie napominać – w takiej kolejności działał Proboszcz. Wiedział, że mimo całej swojej wszechobecności nie można wszystkiego ręcznie sterować, że inni dadzą sobie radę sami.

Kazania pełne były pasji, obrazów i przykładów. W nich najlepiej widać było, że Jego świat nie dzieli się na Kościół kapłanów i Kościół wiernych. Mawiał „ja jestem grzeszny i ty jesteś grzeszny, obaj wspólnie musimy się zbawiać”. Bardzo charakterystyczne jest jak szybko ten sposób patrzenia przejmowali nowi wikarzy. Na początku jeszcze głosili kazania w stylu „wy musicie żyć lepiej”, lecz już po krótkim czasie nabierali pokory i znikł ten błysk kogoś „ponad”.

Swoje potknięcia, porażki i błędy przeżywał głęboko, choć nie zawsze widoczne to było jakoś wyraźnie na zewnątrz. Bolały Go jednak mocno. Wiedział, że te największe pozostaną dla Niego ciężarem aż do końca dni. Wtedy trzeba wiele modlitwy.

To co najbardziej uderzało to fakt, że tak niesamowicie miał wszystko przemyślane i poukładane. Można było się z tym nie zgadzać, polemizować, ale wszelkie decyzje podejmowane były po głębokim namyśle, po analizie faktów, po spojrzeniu na życie przez pryzmat wiary.

W sobotę można posłuchać Jego krótkich felietoników na falach radia EM (107,6 FM) w cyklu „Felietony nie z ambony”. Zawsze można wybrać się do Żor, choćby i rowerem przez kłokocińskie lasy. Zawsze też można dalej robić swoje tak jakby ciągle był z nami. Amen.

Krystian Dziurok

Kobieta otoczona jakby wieńcem z dwunastu gwiazd wokół głowy, a obok dwaj mężczyźni. Ten po prawej trzyma w ręku jakby jakieś klucze, a ten po lewej jakby jakiś pręt mierniczy. Te trzy osoby stanowią grupę postaci ludzkich zawartych na największym malowidle na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, które znajduje się w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami.

Apokalipsa pędzłem (20)

niewiasta, a obok dwaj mężczyźni

Kobieta otoczona jakby wieńcem z dwunastu gwiazd wokół głowy, a obok dwaj mężczyźni. Ten po prawej trzyma w ręku jakby jakieś klucze, a ten po lewej jakby jakiś pręt mierniczy. Te trzy osoby stanowią grupę postaci ludzkich zawartych na największym malowidle na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, które znajduje się w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami.

W poprzednim numerze "Serca Ewangelii" zakończyliśmy prezentację osoby Syna Bożego, na podstawie Jego wizerunku w grupie postaci zwróconych bezpośrednio ku prezbiterium. Obecnie rozpoczynamy omawianie trzech osób z tzw. grupy postaci ludzkich, nazwanych tak przeze mnie, gdyż wszystkie postacie tej grupy reprezentują ludzi w zamyśle autora, w odróżnieniu od grupy postaci z osobą Pana Jezusa i grupy postaci anielskich. Centralną postacią tej grupy jest tajemnicza kobieta z wieńcem gwiazd wokół głowy. Kim jest owa niewiasta? Co oznacza ów wieniec z dwunastu gwiazd?

niewiasta obleczona w słońce

„Potem ukazał się znak na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. A jest brzemienna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. (...) I stanął Smok przed mającą porodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej dziecko. I porodziła Syna - Mężczyznę, który wszystkie narody paść będzie różgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu. A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie ma miejsce przygotowane przez Boga. (...) I rozgniewał się Smok na Niewiastę, i odszedł i rozpoczął walkę z resztą jej potomstwa, z tymi co strzegą przykazań Boga i mają świadectwo Jezusa” [Ap 12/1-2, 4b-6, 17].

Istotą tej niezwyklej wizji św. Jana jest walka dwóch przeciwstawnych sobie postaci: „Niewiasty obleczonej w słońce” i „Smoka”. W przypadku obu tych postaci mamy tu odniesienie do wydarzenia z początków dziejów ludzkości, kiedy to pierwsi ludzie Adam i Ewa za namową Smoka, czyli „węża starodawnego zwanego diabłem i szatanem” [Ap 12/9], zbuntowali się przeciwko Bogu, czyli zgrzeszyli. Konsekwencją tej tragedii był upadek dobrej natury człowieka i utrata bliskiej relacji ze Świętym Bogiem. Pan Bóg zapowiada, że nastąpią teraz ciężkie doświadczenia zarówno dla mężczyzny jak i dla kobiety. Ludzie będą umierać fizycznie, ale przede wszystkim będą przychodzić na ten świat w stanie duchowej śmierci, czyli braku pokoju z Bogiem (tzw. grzech pierworodny). Opisuje całą tę historię 3. rozdział Księgi Rodzaju. Jest jednakże w tym całym nieszczęściu człowieka jeden cudowny promyk nadziei, który dziś odczytujemy jako pierwszą zapowiedź przyjścia wybawiciela Mesjasza, który narodzi się z ludzkiej niewiasty: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę” [Rdz 3/15]. Potomstwem szatana są ludzie, którzy odrzucają Boga, a potomstwem niewiasty są ludzie wybrani przez Boga, by stać się narzędziem walki z szatanem. W ten sposób postać „Niewiasty” stała się znakiem walki i zwycięstwa nad szatanem. To zwycięstwo nie jest możliwe bez Mesjasza czyli Syna Człowieczego, który narodzi się z „Niewiasty”. Z naszej perspektywy, Mesjasz – Jezus Chrystus już przyszedł i pokonał szatana swoim dziełem na krzyżu. „Niewiasta” jest „obleczona w słońce, a księżyc pod jej stopami” gdyż ogromne bogactwo Bożej łaski na Nią spłynęło od Boga, a przez Nią na całą ludzkość – „łaski pełna” [Łk 1/28]. Łaska ta świeci mocą światłości Bożego Syna, który stał się człowiekiem i przyszedł na świat w ludzkim ciele z łona niewiasty Maryi – „Błogosławionaś Ty między niewiastami” [Łk 1/42].

typ Maryi, Kościoła i Izraela

„Niewiasta” z Księgi Apokalipsy ma bardzo wyraźne cechy historycznej Maryi – Matki Bożej. Bożej wybranki do niezwyklego zadania. Zapowiedzianej w Księdze Rodzaju jako tej, która spośród miliardów kobiet na przestrzeni dziejów, ma urzeczywistnić przyjście na świat Bożego Zbawiciela. Opisana w Księdze Apokalipsy jako ta, która

porodziła „Syna – Mężczyznę”, który stanie się sprawiedliwym Pasterzem narodów różgą żelazną. Tekst nawiązuje także do Wniebowstąpienia Pana Jezusa do Ojca w niebie.

Z drugiej strony „Niewiasta” z Księgi Apokalipsy może być symbolem walki ludzi wierzących z szatanem. „Wieniec z gwiazd dwunastu na jej głowie” nawiązywać może do 12 apostołów. Wtedy „Niewiasta” może być symbolem Kościoła zbudowanego na fundamencie wiary dwunastu Apostołów Pana Jezusa, z którego „resztą potomstwa” walczy szatan. Liczba 12 może nawiązywać także do dwunastu pokoleń narodu wybranego, czyli Izraela, którego dzieckiem jest Mesjasz, poprzez Maryję - żydówkę. Być może rozproszenie Izraelitów wśród narodów świata jest tą „pustynią” przygotowaną przez Boga. Współczesne odrodzenia państwa Izrael jest dla mnie osobiście wielkim znakiem zbliżającego się Przyjścia Pana.

Maryja wzorem Bożego wybrania

Z jednej strony można by powiedzieć, że Pan Bóg nie tylko wie kogo wybrać, ale zawsze w pełni suwerennie planuje swój wybór. Z drugiej strony Boże wybranie nie przeciwstawia się wolnej woli człowieka, który zawsze w pełni świadomie może przyjąć lub odrzucić Boże powołanie. Każdy z ludzi ma swoje powołanie, a nawet powołania od Boga, choć nie każdy jest wybrany przez Boga. Wybranie przez Boga jest równoznaczne z naszą pozytywną odpowiedzią na Jego powołanie. Przykładowo każdy człowiek jest powołany przez Boga, by być zbawiony, ale nie każdy będzie zbawiony, gdyż wielu ludzi odrzuca uznanie Chrystusa za swojego Pana i Boga. Powołania bywają różne. Nierzadko Boże powołania są bardzo szczególne i indywidualne, przeznaczone tylko dla konkretnych osób. Przykładowo nie każdy jest powołany by wyprowadzić naród z Egiptu jak Mojżesz, albo by stać się „Apostolem Narodów” jak św. Paweł. Do takich bardzo wyjątkowych powołań należy zaliczyć wybór Maryi na Matkę Syna Bożego. Jej odpowiedź na Boże powołanie można uznać za wzorcowe – „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego” [Łk 1/38]. Przyznam się, iż im częściej rozważam to cudowne poddanie się Maryi Bożej opatrności, tym bardziej dostrzegam niezwykłą pokorę i wielką miłość do Boga, jakie cechowały tę prostą izraelską dziewczynę. Przypominają mi się słowa Boga do Samuela, gdy ten miał namaścić Dawida na króla: „Nie zważaj ani na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, (...) bo człowiek widzi to, co dostępne dla oczu, a Pan widzi serce” [1Sm 16/7]. Modłę się by moje serce było zawsze przygotowane na przyjmowanie Bożej opatrności i Jego powołań. Pragnę odpowiadać zawsze Bogu tak jak Ona, Matka mojego Pana - „Niewiasta obleczona w słońce”.

Ciąg dalszy rozważań o postaciach i znakach w Księdze Apokalipsy na podstawie centralnego malowidła na sklepieniu naszego parafialnego kościoła w następnych numerach „Serca Ewangelii”.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury :

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak : *Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.*
2. P. E. Hughes : *Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.*

„To już dwadzieścia pięć lat..”

W dniu 14 czerwca miała miejsce ważna dla naszego środowiska uroczystość – Szkoła Podstawowa nr 20 obchodziła swoje 25-lecie.

W uroczyste obchody przygotowane pod kierunkiem dyrektora szkoły pani mgr Urszuli Stajer swój wkład pracy i serce dali wszyscy: uczniowie, nauczyciele, księża, rodzice oraz sponsorzy.

Jubileusz 25-lecia swoją obecnością zaszczytili m.in. prezydent miasta Adam Fudali, przewodniczący Rady Miasta Michał Śmigieński, przewodniczący zarządu Rady Dzielnicy Leszek Kuśka, dyrektor Miejskiego Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Danuta Konsek, przedstawiciel Kuratorium Oświaty Ewa Bujdo, dyrektorzy sąsiednich szkół, przedstawiciele środowiska i policji.

Dyrektor Urszula Stajer w swoim wystąpieniu, po przywitaniu gości, podkreśliła szczególne zasługi, jakie wnieśli w powstanie SP 20 pani Maria Cinal – ówczesna dyrektor szkoły, pani Zofia Stranz - przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich, pan Emanuel Kocztorz, pan Rajmund Śpiewok oraz pan Roman Buchalik. Przedstawiła także dotychczasowy przebieg pracy dydaktyczno – wychowawczej, mogąc pochwalić się osiągnięciami uczniów i nauczycieli poczynając od konkursów przedmiotowych poprzez sukcesy sportowe i szczepu ZHP, a także wydawania szkolnej gazetki „Wokół nas”. Mówiła także o zakończonych remontach na terenie szkoły. Pani Dyrektor podziękowała rodzicom za duży wkład w pomoc przy malowaniu sal. Podkreśliła, że udało się wyposażyć w sprzęt

komputerowy i dostęp do internetu pracownię informatyczną, sprzęt multimedialny posiada także klasa języka angielskiego i sala do nauczania zintegrowanego.

Po wystąpieniu pani Dyrektor głos zabrał prezydent miasta Adam Fudali, który pogratulował jubileuszu i wygłosił wiele serdecznych słów pod adresem Dyrektora i pracowników szkoły, a także całej społeczności gotartowickiej.

Następnie rozpoczęła się Msza św. odprawiona przez księdza proboszcza Stanisława Gańczorza z oprawą muzyczną w wykonaniu chóru „Seraf” (również tegorocznego jubilata). Po zakończeniu Mszy wystąpili uczniowie SP 20 w montażu poetycko – muzycznym. Zaprezentowali także programy artystyczne, z którymi występowali na wielu konkursach, zajmując wysokie miejsca. W roli konferansjerów wystąpiły nauczycielki SP 20 – pani B. Klimek i p. E. Żelawska. Trzeba przyznać, że świetnie sprawdziły się w tej roli – były naturalne i przekonujące.

W dalszej kolejności pani dyrektor w towarzystwie zaproszonych gości przeszła na szkolne korytarze i sale. Podziwiano starannie wykonane gazetki okolicznościowe oraz wystrój odnowionych sal. W pracowni języka angielskiego odbyła się prezentacja multimedialna dotycząca przeszłości i teraźniejszości gotartowickiej szkoły.

Tymczasem na boisku szkolnym trwała zabawa w najlepsze. Na scenie prezentowały się zespoły muzyczne: „Nancy” z Karwiny, „Ich Truje” z Gimnazjum nr 10, które umilały wszystkim czas.

Zarówno młodszy, jak i starsi uczestnicy festynu mieli okazję wziąć udział w rozmaitych konkursach, torze przeszkód, rozgrywkach sportowych lub... mogli poszaleć na karuzelach. Chętni mogli nabyć specjalne wydanie szkolnej gazetki „Wokół nas”. Świąteczny numer przygotowany został przez uczniów pod czujnym okiem opiekuna gazetki pani M. Konik.

Na spragnionych i głodnych czekały stoiska ze wspaniałymi potrawami. Nie zabrakło tradycyjnej grochówki, a także kielbasek z grilla, barszczu, frytek i innych równie kalorycznych, choć trzeba przyznać pysznych, smakołyków. Można było napić się kawy i dogodzić podniebieniu smakowitym ciastem, Dla ochłody rozgrzanych nadmiarem wrażeń serwowano zimne napoje i lody.

Jak zwykle największym powodzeniem cieszyła się loteria fantowa. Oczywiście każdy los wygrał, a każda z osób biorących udział w losowaniu miała nadzieję na zdobycie jednej z głównych nagród, takich jak telewizor czy rower, nie wspominając już o 100 dolarach, które to okazały się w finałowym losowaniu ... ręcznikiem z symbolem owej kwoty.

Końca zabawie nie było widać, gdyż uczestnicy festynu, tryskając humorem nie liczyli upływających, zdecydowanie zbyt szybko, godzin. Potwierdziła się reguła, że festyny w Szkole Podstawowej nr 20 są zawsze udane. Dzieje się tak przede wszystkim dzięki inicjatywie i pomysłom pani Dyrektor, a także zaangażowaniu nauczycieli i rodziców.

Oby następne 25 lat było równie udane i pełne sukcesów!

Jubileusz 25 – lecia „dwudziestki” wsparli sercem, radą, pomocą, funduszami:

- § Proboszcz parafii NSPJ Ks. Stanisław Gańczorz
- § Urząd Miasta Rybnika
- § Rada Dzielnicy Gotartowice
- § Apteka AVE
- § Wanda i Andrzej Ulmanowie
- § Wincenty Mura
- § Janusz Zubko
- § Piotr Kulik
- § Firma MERINO
- § Firma MICHAEL – Henryk Michalik
- § Firma HILEX – Krzysztof Kempny
- § Firma MORAJ
- § Salon Meblowy KASIA
- § Kwaciarnia – Aniela Gawliczek
- § Janusz Sobik
- § Firma ROJEK – DECOR
- § Firma KIBOS
- § Zakład Wędliniarski – Antoni Woźniczka
- § Józef Niesłańczyk
- § KWK JANKOWICE

- § Firma REGEZ – Jan Kaczmarczyk
 § Krystyna Szweter
 § Halina Drzęźła

odnotowała Katarzyna Świerczewska

Referendum europejskie

W dniach 7 i 8 czerwca br. odbyło się referendum ogólnokrajowe w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej. Ponieważ frekwencja przekroczyła wymagane 50% jego wyniki są wiążące. Zdecydowana większość opowiedziała się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W Rybniku frekwencja wyniosła 62,94%, TAK powiedziało 84% głosujących, zaś NIE – 16%. A oto wyniki referendum w naszej parafii:

Położenie lokalu wyborczego	Numer lokalu wyborczego	Frekwencja	Głosy na TAK	Głosy na NIE
Szkoła Podstawowa Nr 16 - Boguszowice	34	64,92 %	78,33 %	21,67%
Szkoła Podstawowa Nr 16 - Boguszowice	35	71,88 %	79,97 %	20,03%
Szkoła Podstawowa Nr 20 - Gotartowice	31	71,45 %	77,36 %	22,64%
Szkoła Podstawowa Nr 20 - Gotartowice	32	60,07 %	81,19 %	18,81%
ZSP Nr 1 - Kopalnia (dawna szkoła górnicza)	36	65,81 %	81,03 %	18,97%
ZSP Nr 1 - Kopalnia (dawna szkoła górnicza)	37	63,22 %	79,74 %	20,26%

K.D.

Klub Wsparcia Koleżeńskiego „Praca”

W związku z wakacjami przerywamy do września działalność naszego Klubu, dlatego w tym miesiącu czas na jej podsumowanie.

Od 9 stycznia 2003 roku, bo wtedy powstał Klub z naszej pomocy skorzystało około pięćdziesiąt osób, z czego trzydzieści osób, to stali uczestnicy zajęć. Aż dwadzieścia siedem osób ukończyło Kurs komputerowy, a dziewiętnaście może pochwalić się dyplomem ukończenia Kursu obsługi kas fiskalnych. Ponadto szkoli się nowa kadra doradców wolontariuszy, którzy od września również będą gotowi do udzielenia kompetentnej pomocy. Mamy więc nadzieję, że po letniej przerwie zawita do nas wiele nowych osób. Serdecznie zapraszamy jednocześnie informując, że pierwszeństwo do wzięcia udziału w kursach przez nas organizowanych będą miały osoby, które będą uczestniczyć w warsztatach klubowych.

Na koniec chcielibyśmy serdecznie podziękować pani **Bożenie Staszczyk**, która od początku prowadzi Klub; dziękujemy za wszystkie starania poświęcony czas i ciepłą atmosferę.

Szczególne podziękowania kierujemy również w stronę **ks. proboszcza Stanisława**, za okazaną pomoc i życzliwość.

Dziękujemy także za współpracę **Dyrekcji i nauczycielom** Gimnazjum nr 7 w Boguszowicach, jak i wszystkim

osobom, które swoją obecnością i fachową radą wsparły nasz Klub.
Zapraszamy we wrześniu!

Uczestnicy

Klub Pomocy Koleżeńskiej „Praca”

Ogłoszenia klubowe

szukamy pracy dorywczej dla osób bezrobotnych:

- opieka nad dziećmi
- opieka nad osobami starszymi
- sprzątanie

Kontakt: tel. 42-37-453; 42-55-250; 42-18-026

Zamyślenia – czerwiec 2003

(...)

Podziękowanie

Trudno jest wyrazić wdzięczność komuś takiemu jak ksiądz Stanisław Gańczorz. Myślę, że określenie Go jako naszego Jana Vianneya, jako naszego proboszcza z Ars, będzie najlepszym tej wdzięczności wyrazem.

Zbigniew Raniszewski

Historia chłopów boguszowickich

Część 5: Zniesienie pańszczyzny świadczonej przez zagrodników i rozwiązanie sporów związanych z serwitutami

Zniesienie pańszczyzny świadczonej przez zagrodników

Po zniesieniu pańszczyzny świadczonej przez kmieci z dobrodziejstwa tego skorzystali również zagrodnicy. Z dokumentów archiwalnych wynika, że 16 sierpnia 1830 r. została zawarta umowa w sprawie zniesienia pańszczyzny dla 6 boguszowickich zagrodników. Sześciu zwalnianych z pańszczyzny zagrodników zostało zobowiązanych do zapłaty wspólnie renty pieniężnej w ogólnej wysokości: 20 talarów 11 groszy srebrnych i 2 fenigów. Zagrodnicy nosili nazwiska: Franciszek Buchalik, Jan Smółka, Jakub Sobik, Tomasz Smółka, Szymon Kula, Matusz Sobik.

Coroczne przeliczanie wartości renty zbożowej na pieniężną przy ciągle zmieniających się cenach musiało nastęrczać trudności. Postanowiono więc w Opolu 1 lipca 1842 r. zamienić rentę zbożową na pieniężną. Sposób zamiany ukazuje poniższa tabelka:

Lp.	Objęci zostali	Nr	Renta zbożowa	Renta pieniężna
1	Andrzej Buchalik	5	4 szefle 8 macków 1gr.sr.	5 tal. 12 gr.sr. 11 f.
2	Franciszek Rojek	6	4szefle 13 macków	4 tal. 22 gr. sr. 2 f.
3	Walentyń Zniszczoł	7	4 szefle 15 macków	4 tal. 25 gr. sr. 10 f.
4	Joanna Garbocz (W. Garbocz)	8	5 szefli 3 macki 3 gr sr.	5 tal. 4 gr. sr. 8 f.
5	Błażej Sobik	9	5 szefli 1 macek 2 gr. sr.	5 tal. 4 gr. sr. 8 f.
6	Józef Bober	10	5 szefli 3 macki 3 gr. sr.	5 tal. 4 gr. sr. 8 f.

7	Antoni Zimończyk	14	5 szefli 6 macków	5 tal. 8 gr. sr. 9 f.
8	Józef Nowrot		4 szefli 8 macków 2 gr. sr.	4 tal. 13 gr. sr. 10 f.

Istnieje też dokument z dnia 10.8.1843 r. mówiący o likwidacji renty zbożowej, na którym widnieje mniej nazwisk. Są też inne wielkości renty zbożowej:

Lp	Imię i Nazwisko	Nr	Renta zbożowa
1	Andrzej Buchalik		5 szefli 8¼ macków
2	Franciszek Rojek	6	5 szefli 8½ macków
3	Walentyń Zniszczoł	7	4 szefle 15 macków
4	Wilhelm Garbocz	8	5 szefli 3 macki 3 gr.sr.
5	Błażej Sobik	9	5 szefli 2 macki 2½ gr.sr.
6	Józef Bober	10	5 szefli 3 macki 3 gr.sr.
7	Zimończyk	14	4 szefle 8¼ macków

Dalszy zapis informuje, że wpisana do ksiąg gruntowych 30.12.1828 r. renta zbożowa została na podstawie rozporządzenia z 10.8.1843 r. skreślona. Następnie zrezygnowano również z rent pieniężnych. Na podstawie rozporządzenia z 16.4.1855 r. odstąpiono od pobierania renty od 9 chłopów.

Rozwiązanie sporów związanych z serwitutami.

Wokół serwitutów musiały się toczyć jakieś przetargi, które stały się przedmiotem rokowań jeszcze w 1861 r. a więc przeszło trzydzieści lat po zniesieniu pańszczyzny. W archiwum w Raciborzu przechował się dokument z 1861 r., w którym Królewska Komisja Generalna powołana dla regulacji stosunków dworskich i chłopskich na Śląsku zawiadamia, że została jej przedstawiona do zatwierdzenia umowa zawarta między Królewskim fiskusem leśnym jako właścicielem królewskich lasów rybnickich jak również dziedzicem Teodorem Szwarzem – właścicielem byłego dominium folwark Boguszowice z jednej strony a:

- a. gminą wiejską Boguszowice
- b. katolicką parafią z Boguszowic
- c. właścicielką gospodarstwa rolnego, wdową Hanką Mura i towarzyszami z drugiej strony.

Strony przedstawiły komisji do zatwierdzenia umowę w sprawie zniesienia serwitutów leśnych zawieraną 24.6., 28.6., 1.7., 6.7., 23.7., 1.8.1861. Z dokumentu tego dowiadujemy się, że stronami rozprawy byli:

- A. Fiskus leśny reprezentowany przez Regencję Królewską w Opolu - jako obciążony
- B. Właściciel dworu Teodor Szwajc - jako obciążony i uprawniony
- C. Gmina Boguszowice reprezentowana przez
 - wójta - Wilhelma Garbocza
 - ławnika - Franciszka Rojka
 - ławnika - Antoniego Garbocza
- D. Parafia katolicka z Boguszowic reprezentowana przez:
 - arcykapłana Rasima (przedstawiciel biskupa)
 - proboszcza Fryderyka Boruckiego
 - członków zarządu kościelnego Franciszka Motelli i Jerzego Sedlaczka

Właściciele gruntów chłopskich jako uprawnieni: Franciszek Rojek, Antoni Garbocz, wdowa Hanka Mura, Józef Gruszka, Józef Mura, Jan Mroszczek, Franciszek Mura, Paweł Maciejczyk, Jan Motyka, Józef Mura, Paweł Mura, Józef Buchalik, Franciszek Rojek, wdowa Franciszka Zniszczoł, Józef Kula, Wilhelm Garbocz, Tomasz Smółka, Błażej Smółka, Jakub Garbocz, Józef Sobik, Franciszek Motyka, Józef Bobrzyk, Franciszek Matuszczyk, Jakub Sobik, Jan Rojek, Józef Nawrat, Antoni Zniszczoł, Florian Zimończyk.

Z dokumentu dowiadujemy się dalej, że przed zniesieniem serwitutów:

1. Gmina Boguszowice była uprawniona do wypasu wraz z trzodą dominium swojego bydła na parcelach zwanych „Borek” i „Skotnica” należących do królewskiego dominium a także na tak zwanej „Długiej Łące” należącej do fiskusa leśnego i za to płaciła fiskusowi Królewskiemu rocznie 3 talary 4 grosze srebrne i 4⅔ feniga tzw. czynszu wypasowego,
2. Właściciele wolnego sołectwa (Murowie z Rasowca) byli upoważnieni do wypasu bydła w lasach

królewskich,

3. Właściciele wolnego sołectwa z młynami i chłopskich hipotek z numerami hipotecznymi 2,3,5,6,7,8,9,10,13, i 14 z Boguszowic byli uprawnieni do drewna i ściółki leśnej z lasów królewskich,
4. Parafia katolicka z Boguszowic była uprawniona do ściółki leśnej w lasach fiskalnych.

Za odebrane serwituty uprawnionym należało się odszkodowani, którego dotąd nie wypłacono. Przyjęto więc, że mają do utrzymania:

Nr	Nazwiska uprawnionych	Określenie uprawnionych parcel	Odszkodowanie pieniężne		
			talary	gr. sr.	fenigi
1.	a. wdowa Hanka Mura z d. Solich b. rodzeństwo Marianna, Józef, Paulina, Franciszka i Joanna Mura	wolnosoleckie Nr hipoteczny 1	53	16	-
2.	a. wdowa po Ludwiku Sobiku z d. Bochenek obecnie żona Jana Motyki b. rodzeństwo Franciszek, Józef, Franciszka, Joanna i Jan Sobik	młyny wodne Nr hipoteczny 2	27	11	-
3.	Paweł Mura	młyny wodne Nr hipoteczny 3	27	11	-
4.	Józef Buchalik	gospodarstwo kmiece Nr hipoteczny 5	46	18	10
5.	Franciszek Rojek	gospodarstwo kmiece Nr hipoteczny 6	46	18	10
6.	a. wdowa Franciszka Zniszoł z d. Konsek b. małoletnie rodzeństwo Józefa, Jan, Wincenty i Karolina Zniszczoł	gospodarstwo kmiece nr hipoteczny 7	46	18	10
7.	Wilhelm Garbocz	gospodarstwo kmiece nr hipoteczny 8	46	18	10
8	a. zamężna Józefa Smołka wdowa po Sobiku b. rodzeństwo Maria, Józefa, Józef, Jan, Franciszek i Julianna Sobik	gospodarstwo kmiece Nr hipoteczny 9	46	18	10
9.	Józef Bober zwany Bobrzyk	gospodarstwo kmiece Nr hipoteczny 10	46	18	10
10	żonaty Franciszek Matuszczyk a. Józefa z d. Smołka, żona Jakuba Sobika w 1/6 części b. Franciszka Smołka żona Jana Rojka w 1/6 części c. Joanna z d. Smołka w 1/6 części d. Jan Rojek w 1/6 części e. Józef Nawrot w 1/6 części f. spadkobiercy po Ludwiku Smolce w 1/6 części § Antoni Zniszczoł § małoletnie rodzeństwo Franciszek, Jan i Józef Zniszczoł	gospodarstwo kmiece Nr hipoteczny 13	46	18	10
11.	Florian Zimończyk	gospodarstwo kmiece Nr hipoteczny 14	46	18	10
12.	parafia katolicka w Boguszowicach do tego transport		38 294	15 23	10 4
	S ^a Summarum		519	24	6

Z dokumentu dowiadujemy się dalej, że zniesienie prawa gminy Boguszowice i byłego dominium folwark Boguszowice do wypasu nastąpiło już na jesieni roku 1849.

Miała także nastąpić wypłata przez folwark boguszowicki na rzecz chłopów kwoty z tytułu zniesienia serwitutu leśnego w wysokości 50 talarów, jednak kwoty tej nie uiszczył poprzedni właściciel folwarku Langer.

Wszystkie pozostałe serwituty: drewno opałowe i przebrane, ściółka leśna i prawa do wypasu przysługujące chłopom miały ustać z dniem 1 października 1861 r. Za to fiskus królewski miał wypłacić do 1 kwietnia 1862 r. odpowiednie odszkodowanie wraz z zaległościami.

Mieczysław Kula

Proza gwarowa Wiktora Bugli

Bugla jest poetą wysokich lotów - odsłania z głębokim pietyzmem i dumą ludowe korzenie swego dzieła nie tylko w sztandarowym wierszu: „Pochwała gwary”:

Śląska gwaro-światło karbidówki,
czas pradawnym mierzony zegarem,
ojca głos, co gazety nagłówki
nam słuchaczom przekładał na gware.

Żabie sejmy w bagiennych oparach,
dymów smugi i górą, i nisko,
głodnych wróbli wśród plew ciągle swary,
matki piano nad senną kołyską.

W głębi strychu gołębi gruchanie,
gdy już z lotów wróciły pod strzechę,
Starki bery strachem podszywane.
orkiestr granie wszystkim na uciechę.

Zapach mięty, lipowego kwiecia,
macierzanki wianuszek u płotu,
i dziewanny miododajne świece
złotym pyłem sypiące w wykrotach.

Mowo ojców, piękna, śląska mowo!
Gdzie cię jeszcze dzisiaj można spotkać?
Wnuk cie nie zna, choć wciąż żyjesz w słowach,
i wciąż niesiesz zapach chleba z miodkiem.

Na łamach „Serce Ewangelii” omawialiśmy już zbiór śląskich wierszy gwarowych Wiktora Bugli („Pod zajłbaną”). Dziś prezentujemy nowy tomik twórczości Wiktora przynoszący opowiadania gwarowe spisane prozą, zatytułowany „Tatulkowo jabłonka”. We wstępie do tomiku poeta pisze: „Gwara śląska towarzyszy mi od dzieciństwa z małymi przerwami do dziś. To właśnie w tej formie językowej przekazywali babcia (Starka), matka, ojciec i cały krąg bliskich mi osób, wspomnienia, baśnie i legendy związane z Radlinem i okolicami. To nią były nasycone śpiewane przy darciu pierza („przi szkubaniu”) pieśniczki i żarty opowiadane dla rozweselenia szkubaczek. Była wszechobecna w czasie młócenia cepami zboża, przy kopaniu ziemniaków, w czasie poświęconym różnego rodzaju czynnościom i w czasie odpoczynku. Melodyjna, swojska, spod Rybnika, o której prof. Jan Miodek powiedział, że jest najpiękniejszą w moim <Miodka> odczuciu gwara całego dialektu śląskiego”.

Nowy zbiór wierszy ludowych nosi tytuł, jak już wyżej napomknęto „Tatulkowo jabłonka”. Ukazał się w Raciborzu w wydawnictwie „Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej” w 2002 roku. W skład tomiku wchodzi następujące opowiadania: „Nasza wojna z Hanysym”, „A zajonc się śmioł”, „Dwie narty i sześć klepytów”, „Szupok na drabinie”, „Fligry nad Radlinym”, „Zachciało sie szplitrów”, „Smotroki”, „Cyrkus pod rynnem”, „O

czym godajom ptoki”, „Sztokowe kapry”, „Jak my berga zbiyrali”, „Kapry prosto z nieba”, „Klachule”, „Pustelnik z Radlina”, „Woda naprzód i inne wielkanocne zwyczaje”, „Sowa, kawki i kuropatwy”, „Pod zielonym paryzolem”, „Szytry racice i jo”, „Briwy, sztajfy i polnioki”, „Tatulkowo jabłonka”, „Szwestki, gniyłki i kobyłonki”, „Ciyrczek za kuminym”.

Zbiór opowiadań gwarowych Bugli: „Tatulkowo jabłonka” jest w pełni autentyczny, ukazuje życie osady górniczej - Radlina w latach okupacji niemieckiej. Autor urodził się w 1930 roku. Nie trudno sobie wyliczyć ile miał lat w kolejnych latach okupacji niemieckiej. Nie podlegał jeszcze obowiązkowi służby wojskowej w organizacjach paramilitarnych. Koledzy tylko o rok starsi zaciągani byli do prac przyfrontowych, do artylerii przeciwlotniczej („Heimatflack” - obrona nieba ojczystego) - przeważnie do Kędzierzyna i okolic, następnie wysyłano ich na front - przeważnie na „Wał Pomorski” - niedoświadczeni ginęli masowo.

Opowiadania gwarowe ilustrują w oparciu o bogaty obraz ekonomiczno-społeczny i polityczny życie środowiska robotniczo-chłopskiego w powiatach rybnickim i wodzisławskim. Większość rodzin przejawiała zachowania i cechy ludowe w sferze obyczajowo-kulturowej, w sferze języka. Kultura tych środowisk zawiera więcej cech rustykalnych niż proletariackich. Całe środowisko opisane przez Bugłę było biedne, ale mądre i zaradne, tryskające humorem, radziło sobie nieźle w trudnych czasach okupacji niemieckiej i wojny, która nie ominęła miejscowości przez Bugłę opisywanych. Z dala słychać było zmasowany huk ciężkich armat, miejsce miały „oszczędne” naloty na obiekty przemysłu górniczego, naloty nękające nie powodujące większych szkód - w czym dopatrywać się należy przemyślanej polityki.

Bugła opisał też przepięknie pierwsze zetknięcie się mieszkańców Radlina z żołnierzami rosyjskimi:

„Wczas rano obudził nas butel za oknami. Wlepiyli my nosy na szyba i widzimy jak stado koni wali bez pola.... Pryndko my się poubiyrali, oszpluchali rynce i gymby wodom, zjedli bele co i za śladami trefiylly my na miejsce. Konie pasły się na czyimś polu, a wachował ich taki jedyn Rusek. Był mały, chudy a pod czopkom było widać czorne skutury, a oczy miał taki dziwne, jakoś tak osadzone na szago. (Ki pieron - szepnoł Stasiek)... i zaczon nas tyn mały wołać po swojemu: „Chodzi siuda rebiata”... No to my podeśli. Widzimy, że flinta mo wele siebie... Gdoś pokozoł na flinta i pyto: „Strelasz?”. Da da! Pokiwoł palicom i pokozoł nom karabin.i zawołoł „bum” ... „Pora dni tymu widzieli my hełm nimiiecki w krzokach. Tadek polecioł poń i wsadziył go na kolik jakichś piyndziesiont metrów stąd .Wojok się jeszcze jakoś chcioł wymigać ... ale jak my go zaczyni prosić, zaczon się na ziymi uklodać jak na szczelnicy... i długo, długo cylowoł. Na wszelki wypadek zatkali my se uszy, ale i tak gruchło jak wszyscy diobli. Zarozki my polecieli po chełm. Oglondomy, szukomy dziury i nic. Wołomy: -Ni ma! A on na to - „Dawaj!” No to my niesymy mu tyn hełm ... a Rusek pokazuje nom staro, wyszczyrbiono dziura, że to niby on trefiył w som środek. „Było! To staro dziura! Cyganisz! Wołali my oroz. Nie doł se jednak nic pedzieć.

... „Musza jeszcze pedzieć, że du dom to my jechali na tych koniach. Jo se tyż siod przy pomocy kuzyna na koński grzbiet i nie wiem co robić dali aż tyn pastyrz nie zawołoł: PAAASZLI !!! ... Jo spod zarozki jak tyn mój wystartowoł. Te insze poleciały wele mie i o dziwo - żodyn mie ani nie pyrnoł. Rajtowali my potym bez pora dni jeszcze na tych kobyłach. Jo jednak wołoł lecieć piechty za nimi. Dość mi było jednej nauczki.

Za pora dni zaś nas odwiydzili dwa „smotroki”... . Byli to dwa młode lejtnanty, jak godali - z Lyingradu. Nim przišli siostra uciykla na góra do ciotki., bo ci piyrsi pytali się yno:kaj som dziewczuszki?- a dziepiyro potym - „Czy - som Germańce”. Ci młodzi jak już pojedli i napiyli się czaju, zaczyni pokazować fotografie jich rodzin, czytali listy, choćmy stego mało co rozumieli. Za godzina byli my już z nimi za pan brat, i od słowa do słowa uzgodniyli my, że Janka może spokojnie wrócić do dom.. Jak już prziszła a śniom jeszcze kuzynka Helka, to w tych synków jakby co wstompiyło. Dziepiyro teraz pokozali, co som we wercie. Jedyn poprosioł o dwie leżki , drugi o fojerhok. Jużmy myśleli, że jak inksi, tyż zacznom smotrać, a oni zaccli śpiywać, klupać tymi leżkami do taktu, tańczyć ...”.

xxx

Przepiękne ilustracje do książki, pełne żywej ekspresji, bajecznie kolorowe - wyszły spod pióra artystki - Kazimiery Drewniokowej.

xxx

A oto na zakończenie nieco wyrażen gwarowych wybranych ze słownika zamieszczonego na końcu tomiku

bażoły - bagna
 bajtel - malec
 balek - belka
 bal - piłka
 bergmon - górnik

berga - hałda
 bifyj - kredens
 bombony - cukierki
 briwy - gołębie pocztowe
 chichrać się - śmiać się
 chalatać - narzekać
 ciepać - rzucać
 cyganić - kłamać
 drapko - prędko
 dziwoki - dziwny
 dziepiyro - dopiero
 drzistek - maluch
 flaps - zupa (dla bezrobotnych)
 flinta - strzelba
 futer - pokarm (np. dla gołębi)
 gruba - kopalnia
 gynsipympki - stokrotki
 haderlok - handlarz starymi szmatami i inną starzyzną
 kapelonek - wikary
 kichol - nos (nochol)
 kiszka - ssiadłe mleko

Alfred Mura

Po naszymu...

O wywczasach

Piyknie Wos witom moji mili. Już się terazki na dobre zaczon czas na wycieczki i wywczasy. Nikerzy ludzie krziwo patzom na te wycieczki i wywczasy, a jeszcze gordzij patzom na sanatoria. Godajom „downij my na wywczasy nie jeździyli i też my żyli”. Jo bych tego tak nie pedzioł choć mi już też klupło kupa lot i mom już pora wycieczek za sobom. Jest takie powiedzynie, że podróże kształcom - no i tako je prowda. Downij to yno możni tego świata wyjyżdżali na odpoczynek, chocioż nikery ni miał po czym odpoczywać. Można bardzij by się przidoł taki odpoczynek robotnikowi, hutnikowi, górnikowi abo tymu rolnikowi. Niejednyn przerobioł poradziesiąt lat na dole abo we fabryce i bez cołkie życie nie widzioł morza ani gór i nie powonioł nigdy letniskowego luftu. A przeca wszystkie te cuda natury Pon Bóg stworzoł dlo wszystkich ludzi. Dzisiej chnet wszyjscy majom możliwość wyjechać na wywczasy i ujrzeć trocha tego Bożego świata. Pisza, że „chnet wszyjscy”, bo wszystkich na takie wywczasy dzisiej nie stać.

Ale takie wywczasy som ważne dlo zdrowio, po takim wypoczynku człowiek nabiyro sił i chęci do życia i dalszej roboty. Mało kto wiy o tym, że taki urlop jest pożyteczny do rodzinnego szczęścia. Bo to jest tak, że przez cały rok jedyn drugimu na pięty włazi, czasem jedyn drugimu robi na złość. Wydowo im się, że już majom dość, że już z tym drugim nie idzie wytrzymać. Tak myśli baba o chłopie a chłop o babie. A jak się już rozestanom i rozłączom na dwa abo trzy tygodnie, to dopiyro widzom, że jednak tak źle z nimi nie jest. I ta kobyta co buczała po chłopie „żebyś ty giździe mi się stracioł z tej chałpy, żebych choć roz miała spokój”, terazki widzi, że jednak co dwa to niy jedyn. A że jej tam czasem chłop w izbie cigareta zakurzył, abo tepichy ściaproł, to jeszcze przeca nie był koniec świata. I terazki jak do nima to rachuje dni kedy „stary” przyjedzie do dom. A jak już przijedzie to w doma je uciechy dwa miechy, a zgoda większo niż tydziń po ślubie. No ja, kejby to tak było to by było dobrze, powiy niyjedna kobyta.

Ale czasem po takim letniku abo po sanatorium jest gorzj niż było przed tym. Moja znajomo opowiedziała mi swoja smutno i żalosno historio nieszczęśliwej kobiety. Powiedziała, że jej chłop przyjechoł ze sanatorium cały odmiyniony, ale na gorsze. Napochoł tam co niemiara, miał tam pełno pokus i przyjemności i teraz ta swoja ślubno kobyta mo za nic. Tam poznoł inkszo kobyta i się z niom skolegowoł. Lotoł tam tak chochy pies spuszczoney z obłójka. Ubolywo teraz boroka kobyta i bluźni na wszystkie wywczasy, wycieczki i sanatoria, godo że to wszystko dioboł wymyśloł. Nie dziwia się tej kobyicie, że jest tako rozżalono i nieszczęśliwo, ale tak we wszystkim to chyba

ni mo prawie. Bo ludzie nojlepsz do rzec poradom obrócić w grzech. To jest prawda, że na wywczasach som pokusy i przyleżytości do grzechów, do pijatyki, do pochanio po nocach. Ale tyż to wszystko znoleży od człowieka. Jak jest chłop abo kobiyta w porządku i na „fleku” to ich urlopy ani wycieczki nie zepsujom ani nie odmiynom. Ale jak to jest jakiś papuć abo wandrus co się nie umi utrzymać, nie dobo o swój honor, to i bez wywczasow znojdzie przyleżytość do złego i do grzechu. Toż tu yno idzie o to żeby każdy dboł o sia, a na wywczasach pamiętoł o obowiązkach rodzinnych i małżeńskich. Bo jak świat długi i szyroki, na świecie som ludzie i ludziska.

Na koniec chciolech przypomnieć chłopom, żeby tyż ich kobiety mogły na tydziyn wyjechać do babcie abo do ciotki na wieś. Dej chłopie twojej ślubnej tydziyn urlopu, a bydziesz widzioł jak ona wróci, jakie nowe życie nastanie u wos w doma. Ty jom bydziesz szanowoł, bo se przypomnisz jak to było bez nij.

I jeszcze wic. Maryjka wraco ze wczasów, Francik jom piyknie wito. „Coś ty jest tako blado, ledwo stoisz na nogach” – pyto Francik. „Jo już więcyj w życiu nie jada na żodne wywczasy. Jo bez wszystkie noce nie spała, chłopcy to tam a nazod bez mój pokój chodzyli” - pado. „A czamu, co się stało?” – pyto Francik. Wiysz oni w tej recepcji dali mi pokój nr 100, a zaroz na drugi dziyn ta jedynka odpadła!!!”.

Alojz

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach +

Redaguje: zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres**

redakcji: probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 18, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:**

www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.200 egz.
